Wprowadzenie

Temat, którego dotyczy niniejszy artykuł, nie pojawił się wczoraj. Jak bumerang powraca co jakiś czas w dyskusjach nad współczesną firmą i kondycją miast. O dzieciach w przestrzeni publicznej zaczęto mówić na forum międzynarodowym przed kilkoma dekadami. Już dawno temu zaczęły pojawiać się głosy, że warto przyjrzeć się specyfice ich aktywności i potrzeb. W 1990 roku na konferencji *Growing by Design* w amerykańskim Aspen podjęto temat projektowania dla najmłodszych i młodzieży. Choć była to już 40. konferencja z cyklu International Design Conference, po raz pierwszy została poświęcona tym kwestiom. Podkreślono wówczas, że udział najmłodszych w procesie planowania miast różnej skali może przynieść pozytywne efekty dla wszystkich użytkowników. Problem jednak w tym, że dyskusje na ten temat nie przebiły się zupełnie do powszechnej świadomości. Przez długi czas pozostawały w sferze zainteresowań postrzeganych jako raczej idealistyczne. Zresztą nie da się ukryć, że w wielu środowiskach są tak postrzegane do dziś bądź zwyczajnie bagatelizowane. Tak samo jak przez wiele stuleci nie przywiązywano większej wagi do kwestii praw dziecka.

Przestrzeń publiczna, czyli otwarta i dostępna dla szerokiego grona użytkowników. Takie definicje tego pojęcia znajdujemy, sięgając do powszechnych słowników językowych. W przestrzeni publicznej każdego dnia przemieszczają się setki, tysiące, miliony użytkowników. Służy komunikacji – rozumianej zarówno jako ruch, jak też przestrzeń wzajemnych kontaktów. O tym, jak dostęp do niej, a poprzez nią także i do innych ludzi czy choćby przyrody, jest dla nas ważny, dotkliwie przekonaliśmy się w pandemicznych okresach tak zwanych twardych lockdownów. U źródeł tego pojęcia leży założenie, które nie zawsze jest w stanie obronić się w zderzeniu z rzeczywistością. Sformułowanie „przestrzeń publiczna” zdaje się wyrażać idealistyczną koncepcję, że coś, co jest publiczne, powinno być dostępne dla wszystkich. Tymczasem o tym, że w praktyce wcale nie jest to oczywistością, wie chyba większość z nas. Z niedogodnościami w przestrzeni publicznej zmagamy się każdego dnia – niektórzy są w stanie im sprostać, inni jakoś sobie z nimi radzą, a dla jeszcze innych wiele z nich jest nie do pokonania. Jak mówi na swoich wykładach prof. Marek Wysocki, gdański architekt i nauczyciel akademicki zajmujący się tematyką dostosowywania przestrzeni w budynkach i poza nimi dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami, każdy z nas na różnych etapach życia może doświadczyć niepełnej sprawności – tymczasowo lub trwale. Do takiej sytuacji dochodzi na przykład podczas kontuzji, pogorszenia się wzroku czy w trakcie poruszania się z wózkiem dziecięcym (i w wózku dziecięcym), z bagażami i tym podobne. Dodatkowo każdy z nas przechodzi przez etap dzieciństwa, a większości będzie dane się zestarzeć. Przestrzeń publiczna daje nam lub odbiera możliwość przebywania w niej, realizacji naszych ról i kontaktów

społecznych, obserwacji świata wokół nas. Żyjemy w niej i ma ona ogromny wpływ na nasz rozwój i funkcjonowanie.

Ewolucja wrażliwości na innych

Wygląd miast i miejscowości, w których żyjemy, jest zapisem zmian w przestrzeni oraz historii ich mieszkańców. Z krajobrazu ulic i placów wiele dowiadujemy się o ludziach żyjących w danym miejscu. O tym, jak traktowali siebie nawzajem. O tym, jak powoli zmieniała się ich wrażliwość, otwartość na spotkanie z drugim człowiekiem. Zmianom w czasie ulegała też skala obecności dzieci w przestrzeni miejskiej. Stare fotografie z początków ubiegłego wieku przedstawiają gromady bawiących się na ulicach dzieci [Il. 1]. Starsze pokolenia ciągle pamiętają czas spędzany poza kontrolą rodziców, za to z rówieśnikami. XX wiek zdecydowanie był okresem wielkich przemian w podejściu do dzieci. U początków XXI wieku biegające bez opieki po podwórkach dzieci są już znacznie rzadszym zjawiskiem. Bawią się pod czujnym okiem rodziców na placach zabaw i w parkach. Brak za to szerszego i spontanicznego dostępu dzieci do możliwości poznawania otoczenia w okolicy miejsca zamieszkania.[1]



Zdjęcia autorstwa Helen Levitt. Seria „Teatr uliczny”, Nowy Jork, 1939. Źródło: http://www.laurencemillergallery.com/artists/helen-levitt?view=slider,

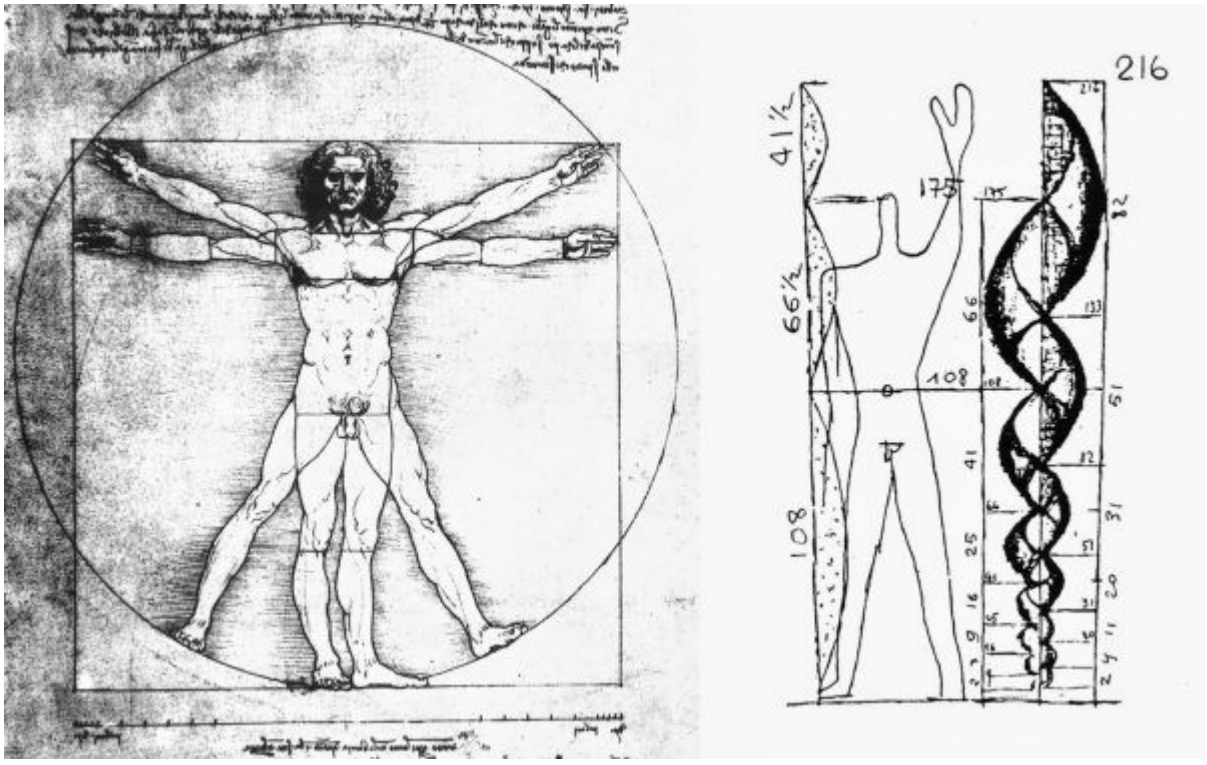


Zdjęcia autorstwa Helen Levitt. Seria „Teatr uliczny”, Nowy Jork, 1940. Źródło: http://www.laurencemillergallery.com/artists/helen-levitt?view=slider,

Zmiany kulturowe i dzisiejszy styl życia wpływają także na to, że dzieci – od niemowląt po te starsze – częściej aktywnie korzystają z miejsc publicznych wraz z opiekunami. Stąd też silnie rozwija się nisza projektowa związana z kształtowaniem placów zabaw i wszelkich przestrzeni dla dzieci i nie tylko. Bywają w kawiarnianych ogródkach, na placach, w parkach, są przewożone wózkami, rowerami, przemieszczają się i podróżują z rodzicami, nianiami, dziadkami. Ważnym okresem dzieciństwa jest etap przedszkolny i szkolny, a wraz z nim sprawa bezpiecznej przestrzeni podróży. Tu zaś z kolei pojawia się temat dążenia do samodzielności nastolatków i starszej młodzieży poprzez ułatwienie indywidualnej, bezpiecznej mobilności. Wszystkie te kwestie znajdują coraz powszechniejsze społeczne zrozumienie. Dzięki rosnącemu zaangażowaniu mieszkańców w sprawy miejskie w przestrzeni publicznej stopniowo zwiększa się liczba rozwiązań projektowanych z myślą o dzieciach i młodzieży. Okazuje się przy tym, że wiele z nich niesie korzyści także dla innych grup społecznych.

Modulor a rzeczywista różnorodność użytkowników

Poszukiwanie ładu w skomplikowanym świecie stało się powodem poszukiwań zasad tworzenia dzieł sztuki i architektury. Spory wpływ na historyczny proces przemian przestrzeni publicznej w miastach miały między innymi przełomowe idee. Chodzi o ideę tak zwanego człowieka witruwiańskiego z rysunku Leonarda da Vinci (według prac Witruwiusza), a także w czasach nam bliższych koncept tak zwanego Modulora, stworzonego przez francuskiego architekta Le Corbusiera [Ilu. 2] . Koncepcje te powstawały w zupełnie innym czasie. Obie wypłynęły w momentach dziejowych, w których próbowano poznać człowieka. Obie dotyczyły poszukiwania prawideł geometrycznych w anatomii ciała człowieka. Szeroko rozwijała się też nauka i technika, w tym także myślenie o architekturze, mieście i przestrzeni wspólnej.



Ilu. 3. „Człowiek witruwiański” wg rysunku Leonarda da Vinci oraz postać Moduora, stworzona przez Le Corbusiera. Źródło: https://www.arqhys.com/

W dziedzinie projektowania najbardziej zapewne bezpośredni wpływ na to, jak wygląda dziś świat wokół nas, miał niejaki Ernst Neufert. Dzięki jego analizom od lat 30. XX w. regularnie wydawany i uzupełniany jest powszechnie używany przez architektów podręcznik

projektowania. Zawiera on szczegółowy zbiór parametrów dotyczących różnych zagadnień projektowych – wewnątrz i na zewnątrz budynków, w tym odnoszących się do skali i proporcji ciała ludzkiego. Jednak w dzisiejszych czasach podstawą do projektowania budynków i ich otoczenia są regulacje prawne, normy i standardy. Wszystkie one u źródła odnoszą się do „typowych" parametrów i możliwości przeciętnego człowieka – zdrowego i raczej wysokiego. Stopniowo rozwija się jednak dział przepisów prawnych związanych z tworzeniem przestrzeni „dla wszystkich". Ma to sprawić, że z przestrzeni wspólnej korzystać będą mogli wszyscy bez względu na wiek, wzrost, sprawność i tak dalej. W niektórych krajach tego rodzaju przepisy już działają, w innych jedynie ich część – mniej lub bardziej.

Coraz więcej miast uwzględnia tę szerszą perspektywę i publikuje rodzaj lokalnych standardów dostępności. Takie dokumenty istnieją w wielu miejscach na świecie, także w Polsce (Warszawa, Łódź, Poznań, Gdańsk). O tym, że wspomniany „człowiek witruwiański" jest nadal pamiętany, świadczy choćby publikacja berlińska. Przedstawiono w niej ilustrację postaci ludzkiej inspirowaną rysunkiem Leonarda da Vinici, jednak po to, by na kolejnych obrazkach „posadzić" tę postać na wózku inwalidzkim, dać jej w rękę laskę dla niewidomych i niedowidzących[2].

Czy jednak w wyżej wymienionych dokumentach znajdziemy odniesienie do perspektywy dziecka? To ciągle rzadkość, lecz szczególnie w ostatnich latach coraz częściej spotykamy się z zapisami o przestrzeni publicznej dostępnej, przyjaznej bez względu na wiek. Nie odnosi się to wyłącznie do ważnej kwestii starzejących się społeczeństw. Przestrzeń age-friendly (przyjazna mimo wieku) może dotyczyć życia człowieka w całej jego rozpiętości.

Projektowanie dla dzieci

Wiek XX bywa nazywany „wiekiem dziecka", za tytułem pionierskiej książki szwedzkiej autorki Ellen Key wydanej w 1900 roku. W tym okresie coraz szerzej rozwijała się dziedzina projektowania dla dzieci. Miało to odbicie w wielu projektach zabawek i przedmiotów codziennego użytku. Nie zmienia to faktu, że w początkach ubiegłego wieku na tak zwane dobre dzieciństwo (jakkolwiek rozumieć to sformułowanie, bo jego sens zmienia się w czasie) szansę miały głównie dzieci z zamożnych rodzin. W wielu krajach zachodnich dzieci stanowiły jeszcze siłę roboczą w fabrykach i zakładach produkcyjnych.

Dziś, po wielu dekadach, świat zachodni uczynił dziecko obiektem uwielbienia

i pieczołowitej troski. Pierwotnie traktowano najmłodszych jako istoty, którym należy tłumaczyć świat z perspektywy dorosłego. Z czasem stopniowo zmieniono postawę na otwartą i próbowano wsłuchać się w głos dzieci. Wielu z nas jeszcze pamięta ze swojego dzieciństwa rubaszne powiedzonko, że „dzieci i ryby głosu nie mają".

O konsekwencjach tego rodzaju podejścia przekonały się całe pokolenia dzieci wychowywanych bez prawa sprzeciwu i do własnego zdania. Jesteśmy zatem wciąż w trakcie procesu przemian. Dobrze podsumowano go w książce towarzyszącej nowojorskiej wystawie *Century of the Child: Growing by Design, 1900–2000* w 2012 roku w Muzeum Sztuki Nowoczesnej: „walka dorosłych i dzieci trwa" [3].

Przestrzeń przyjazna (nie tylko) dzieciom

Ostatnie dekady XX wieku przyniosły rosnące zainteresowanie przestrzenią publiczną. Zagadnienie jej dostępności było poruszane już wówczas przez ówczesnych badaczy. Dopiero stosunkowo niedawno, bo z początkiem XXI wieku, zaczęło stopniowo przenikać do społecznej świadomości. Pociągnęło to za sobą zmiany w krajobrazie niektórych ulic i placów. Zaczęto dostrzegać potrzeby odbiegające od tych typowych dla tak zwanego przeciętnego człowieka, zwracając uwagę także na dzieci i młodzieży. Wpływem jakości i ukształtowania przestrzeni publicznej na rozwój dzieci zaczęli interesować się psychologowie, pedagodzy i socjologowie. Badacze miast: Kevin Lynch, Christopher Aleksander czy Jan Gehl w swoich książkach wielokrotnie nawoływali, by w projektowaniu przestrzeni miasta dostrzec potrzeby dzieci. Odkąd w 1989 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło konwencję o prawach dziecka, pojawia się coraz więcej działań dających im możliwość zabrania głosu w życiu społecznym. Wiele udało się zrobić dzięki akcjom organizacji UNICEF „Miasta przyjazne dzieciom" (Child Friendly Cities – CFC), a także projektowi UNESCO „Dorastanie w mieście" (Growing Up in Cities). We współpracy z dziećmi z różnych krajów przygotowano wskaźniki „miejskiej przyjazności". Według dzieci przestrzeń miasta powinna dawać miejsce na zabawę, zieleń, sport i odpoczynek. Wymieniono też edukację, a ponadto bezpieczeństwo, czystość i oddzielenie od tras ruchu samochodowego.[4] Takie podejście można zauważyć zarówno w założeniach wspomnianej konwencji o prawach dziecka, jak też w celach zrównoważonego rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nie można w tym wszystkim zapominać też o tym, że dzieci nie są przecież grupą jednorodną. Na różnych etapach rozwoju mają inne możliwości ruchu i odczuwania otoczenia, w odmiennym stopniu są zależne od opiekunów, a gdy nieco wyrastają – dążą

do coraz większej samodzielności i także poszukują dla siebie w przestrzeni miejsc odpowiadających ich potrzebom. Wśród nich są też dzieci z niepełnosprawnościami, którym również można umożliwić dostęp do części odpowiednio dostosowanych urządzeń. W dalszej kolejności wymienić można ich opiekunów – także różnych, młodszych i starszych.

Projektując otoczenie z myślą o potrzebach dzieci i młodzieży, można zatem jednocześnie tworzyć miejsca o znacznie szerszym przeznaczeniu. W efekcie większe będą społeczne znaczenie takich miejsc oraz ich funkcjonalność. Projekty tworzone z myślą o osobach z niepełnosprawnościami mogą nieść korzyści dla wszystkich, stając się miejscami spotkań, rozwijania kultury i rekreacji, spajającymi lokalną społeczność. Przykłady tego rodzaju można mnożyć, ale do wyjątkowych należy z pewnością biblioteka na wolnym powietrzu w niemieckim Magdeburgu. Obiekt jest nie tylko atrakcyjny, stał się rzeczywistym miejscem spotkań mieszkańców [Il. 4]. Innym, bardzo wyrazistym obiektem – bo zbudowanym w otoczeniu kolumbijskich slumsów w mieście Bogota – jest zadaszone boisko sportowe dla lokalnej młodzieży. Odrobina zieleni i piłkarska murawa z fantazyjnym zadaszeniem, chroniącym przed deszczem. Nie jest wykorzystywane wyłącznie przez młodych piłkarzy. Okoliczni mieszkańcy organizują tu także ważne spotkania i wydarzenia [Il. 5].



Ilu. 4. Biblioteka na wolnym powietrzu. Proj.: KARO, Magdeburg, Niemcy, 2009 Źródło ilus.: https://miesarch.com/work/2769



Ilu. 5. Boisko sportowe i miejsce spotkań tzw. Forest of Hope (Las nadzieji). Proj.: Elequippo Mazzanti, Bogota, Kolumbia, 2011. Źródło ilus.: https://www.elequipomazzanti.com/en/projects/

Zabawa w mieście

Od czasów, gdy dziecko mogło samodzielnie wykorzystywać elementy swojego otoczenia, doszliśmy do takiego momentu, w którym niemal musimy przypominać samym sobie, że zabawa, swoboda i samodzielność naturalnie służą naszemu rozwojowi. Z jednej strony chcemy chronić zdrowie swoich pociech, z drugiej z rozrzewnieniem wspominamy okres beztroskiej zabawy byle czym i byle gdzie. Ten czas, choć dziś postrzegamy go sielankowo, nie mijał bez wypadków i ofiar. To sprawia, że próbujemy być bardziej przewidujący i lepiej zadbać o zdrowie naszych pociech. Wspomniany wcześniej Christopher Aleksander, znany amerykański architekt i urbanista (zmarły w 2022 roku), twierdził, że miejsca zabaw dziecięcych powinny być: rozmieszczone w różnych punktach przestrzeni publicznej, liczne i łatwo dostępne. Zabawa w otoczeniu pozostałych grup społecznych jest elementem włączającym do życia społecznego. Zapominamy o tym, że nie musi rozgrywać się wyłącznie

na wygrodzonych do tego celu placykach. Place zabaw nie muszą ograniczać się do zestawu typowych urządzeń z katalogu. Przestrzeń naszych ulic i placów również może być różnorodna, dawać ludziom pole do wymyślenia własnych sposobów korzystania z niej. Przed projektantami otwierają się tutaj naprawdę duże możliwości. Na świecie rozwijają się ciekawe rozwiązania służące zabawie o inkluzyjnym charakterze. Urządzenia niekiedy bardzo proste i dostępne, o różnych funkcjach, dające możliwość wymyślenia rozmaitych sposobów ich wykorzystania, mogą okazać się znakomite zarówno dla osób w pełni sprawnych, jak i tych o niepełnej sprawności. Dzięki umiejętnemu kształtowaniu przestrzeni zabawy mamy szansę stworzyć bezpieczniejsze, inspirujące otoczenie. A otoczenie ma też wartość edukacyjną.[5] Dzieci rozwiną w nim swoją kreatywność i samodzielność. Okaże się szybko, że będzie mogło stać się także przyjaznym miejscem spotkań dla zróżnicowanych grup innych użytkowników [Ilu. 5].



Ilu. 6. Plac zabaw w Budapeszcie. Proj. Garten Studio. Fot. Talabér Géza, Źródło: https://landezine-award.com/varosliget-main-playground/

Projektowanie „dla dzieci" czy „z" dziećmi?

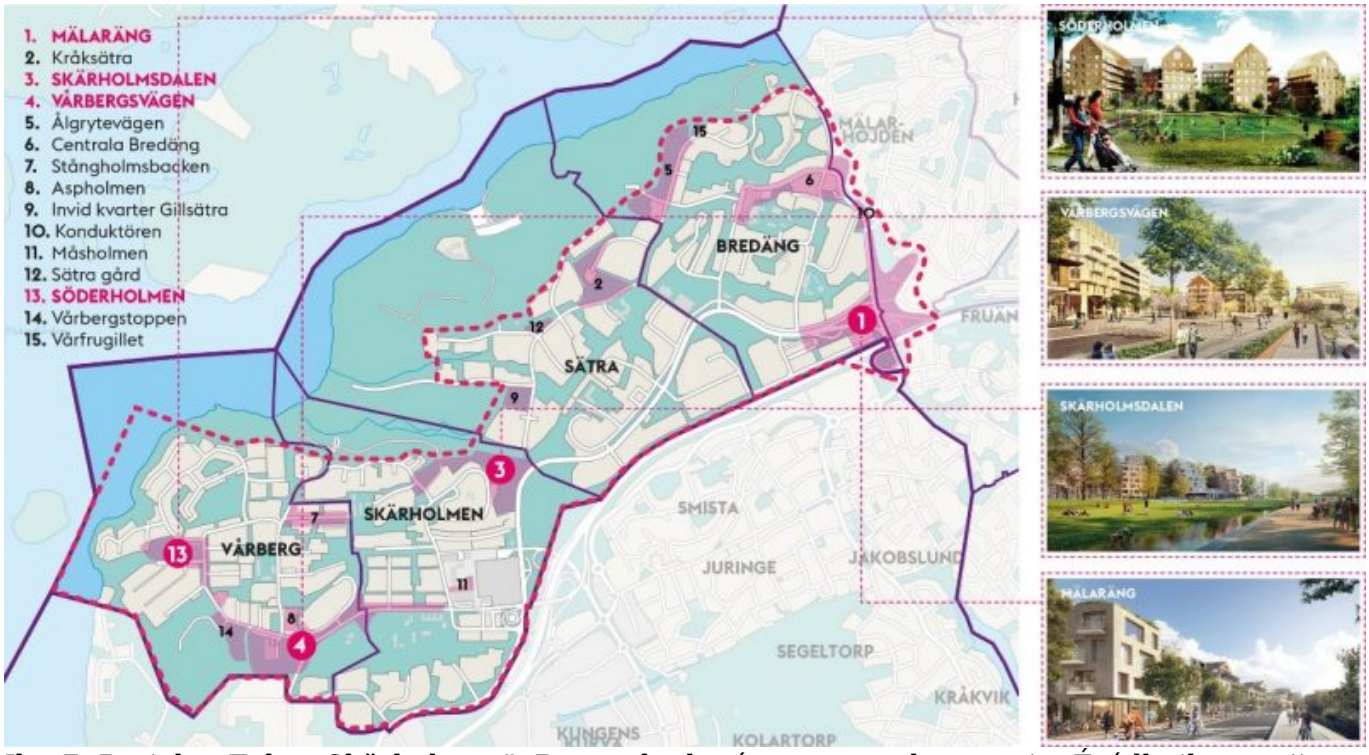
Wspomniane wcześniej wskaźniki „miejskiej przyjazności" (UNICEF) znakomicie wkomponowują się we współczesne tendencje kształtowania przestrzeni publicznych. Można bez wahania stwierdzić, że są zbieżne z potrzebami wskazywanymi przez inne grupy społeczne.

Spojrzenie na przestrzeń oczami dzieci to w efekcie tworzenie bezpiecznych rozwiązań dla ruchu jako takiego. Oznacza mniej barier, a więcej miejsca do zabawy i siedzenia. Może ułatwiać poruszanie się po mieście. Prowadzi do lepszego oznaczenia ulic, chodników, ścieżek rowerowych, ich doświetlenia i zwiększenia bezpieczeństwa. I oczywiście zieleń. W jak największej liczbie miejsc – dużo zieleni i cień drzew. Mniej ruchliwych ulic wokoło osiedli mieszkaniowych i szkół.

Wizja miast przyjaznych najmłodszym i młodym wymaga różnorodnych działań w różnej skali: planowania i zarządzania przestrzenią, partycypacji obywatelskiej oraz oczywiście uwzględnienia ich spojrzenia w pracach projektowych. Warto także zadać sobie pytanie, czy chcemy projektować „dla dzieci" czy „z dziećmi dla dzieci". Przykładowo, skandynawskie dzieci mają sporo swobody w przemieszczaniu się w przestrzeni publicznej. Jest to wynikiem tego, że od lat wiele osób działa na rzecz uwzględnienia ich potrzeb w procesach planowania i projektowania. W Szwecji konieczność tę uwzględniono w zapisach prawnych związanych z kształtowaniem środowiska miejskiego.[6] Szwecja jest też krajem, w którym wspomnianą wcześniej konwencję o prawach dziecka nie tylko podpisano, ale gdzie w 2020 roku stała się obowiązującym prawem. Tym samym udział dzieci w procesach projektowych, już wcześniej niebędący rzadkością, dziś stale się upowszechnia.

Jednym z przykładów takich działań o szczególnie dużej skali były konsultacje przeprowadzone przez władze miasta Sztokholmu w 2016 roku. Przedsięwzięcie dotyczyło projektu o ogromnej skali – Fokus Skärholmen. Zakładał on budowę nowych osiedli w dzielnicach Vårberg, Skärholmen, Sätra i Bredäng. Opinie dzieci i młodzieży zostały potem uwzględnione w szczegółowych planach dla obszaru nowych budynków w tej okolicy [Ilu. 6]. Wszelkie planowane w czasie konsultacji działania dostosowano do zapisów międzynarodowej konwencji praw dziecka. Były to szeroko zakrojone zajęcia prowadzone w szkołach mieszczących się w obrębie dzielnicy, która miała przejść przebudowę. Pytano dzieci o to, co w swojej dzielnicy lubią, a co należałoby zmienić; o to, gdzie się nudzą i w których miejscach nie czują się bezpiecznie. Zapytano też, czego brakuje w przestrzeni, co w niej przydałoby się uzupełnić, także pod względem usług. Ostatecznie głos dzieci i młodzieży pozwolił na wprowadzenie do projektu rozwiązań wpływających na podniesienie bezpieczeństwa i jakości przestrzeni publicznych. Uwzględniono w nim dodatkowe pasma

ścieżek rowerowych, poprawę jakości istniejących placów zabaw, terenów rekreacyjnych i budowę nowych. Wskazano na konieczność doświetlenia ulic, uważanych za mniej bezpieczne zwłaszcza po zmroku. Myśląc o budowie nowych ulic, starano się sprawić, by były bezpieczniejsze. Zaplanowano umieszczenie wzdłuż nich budynków ze sklepami i wychodzącymi na nie oknami. Miało to na celu zwiększenie społecznej kontroli (widoczność tego, co dzieje się na ulicy, więcej ludzi wokoło).[7]



Ilu. 7. Projekt „Fokus Skärholmen”. Rysunek planów zagospodarowania, Źródło ilustracji: https://www.planering.org/plan-blog/2017/11/18/aktuell-plan-fokus-skrholmen



Ilu. 8. Fragment projektu i jednego z osiedli – Skärholmen. Ilu. Tovatt Architects & planners, Źródło ilustracji: https://www.planering.org/plan-blog/2017/11/18/aktuell-plan-fokus-skrholmen

Podsumowanie

Ponoć około 2050 roku aż około 70% dzieci i młodzieży będzie mieszkała w miastach8. Miasta staną się też głównymi ośrodkami zamieszkania dla ludzi w ogóle9. W ośrodkach miejskich będzie także znacznie więcej osób w wieku powyżej 65 lat10. Dla obu tych tak bardzo obszernych grup społecznych (i tej pomiędzy) ważna będzie dostosowana do ich potrzeb, dostępna przestrzeń publiczna. Wydaje się zatem, że mamy jeszcze trochę czasu na zmodyfikowanie przestrzeni naszych miast tak, byśmy jako mieszkańcy mogli wspólnie cieszyć się nią. Korzystając wspólnie z naszych ulic, placów i parków, budujemy wzajemne relacje i uczymy się życia. Nie uczynimy tego raczej pozamykani w domach, zatem jakość naszej przestrzeni wspólnej jest wielką wartością. Aby była wartością dostępną, należy zadbać o jej odpowiednie ukształtowanie. Tymczasem prawem dziecka, które się uczy i rozwija, jest zabawa, do tych praw należy też edukacja – również poprzez eksplorację i doświadczenie otoczenia. Aby te procesy mogły się odbywać, warto uczynić je przyjaznym. Dokonuje się to przede wszystkim poprzez konsultację z tymi, którzy z tej przestrzeni

korzystają, i tymi, którzy chcieliby z niej korzystać. Wiele elementów dobrych dla dzieci będzie także bezcennych dla dorosłych i seniorów. Inkluzyjność przestrzeni publicznej powoduje, że ta staje się szczególnie cenną sferą uczestnictwa w życiu społecznym – obserwacji innych, życia, sytuacji międzyludzkich, rozwoju intelektualnego, fizycznego i sensorycznego.

W szerokiej dyskusji o przestrzeni miast potrzebna jest rozmowa z wieloma grupami użytkowników. Opinie i wskazówki najmłodszych i młodych mogą w zaskakujący sposób wspomóc procesy projektowe i wnieść wiele rozwiązań wartościowych z punktu widzenia także innych grup społecznych. Dzięki młodym i ich nieokiełznanej wyobraźni możemy z pewnością wnieść do naszego otoczenia także wiele atrakcyjności. Uwzględniając ich spojrzenie w konsultacjach, dajemy dzieciom poczucie decyzyjności i sprawczości. Budujemy w nich „moc" współodpowiedzialności za przestrzeń wspólną. Czyniąc to, wychowujemy młode pokolenia do aktywnego uczestnictwa w sprawach społecznych. Czyż nie tego byśmy sobie życzyli, myśląc o przyszłości kolejnych pokoleń?

---

[1] Martyka A., Dziecko w mieście w czasie wolnym. Wybrane problemy, Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej 2021.

[2] mowa o jednej z kilku ważnych publikacji miasta Berlin: Berlin-Design for all Accessible Public Buildings (2nd Edition) z 2013 r., opublikowanej przez Berlin Senate Department for Urban Development and the Environment

[3] od angielskiego „Adults and children: the struggle goes on". Źródło: Kinchin J., O'Connor A., Century of the Child: Growing by Design, 1900–2000s., MoMA, 2012, s. 24.

[4] Malone K., Mårtensson F., Nordström M., Nordic child friendly planning reconsidered, s.36-37 [w:] Bishop K., Crocery L., Designing Cities with Children and Young People, Nowy Jork: Wyd. Routledge, 2017.

[5] Wantuch-Matla D., Martyka A., Ruchlewicz-Dzianach A., Powszechna edukacja

architektoniczna. Doświadczenia polskie i kształcenie incydentalne", Wyd. Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021.

[6] Romina Rodela & Emma Norss (2022) Opening up spatial planning to the participation of children and youth: the Swedish experience, European Planning Studies, DOI: 10.1080/09654313.2022.2041557. Także: Mårtensson F., Nordström M., Nordic child friendly planning reconsidered, s.36-37 [w:] Bishop K., Crocery L., Designing Cities with Children and Young People, Nowy Jork: Wyd. Routledge, 2017.

[7] Martela B., Opis dobrych praktyk. Konsultacje z dziećmi i młodzieżą, Centrum Komunikacji Społecznej (CKS) Urzędu m.st. Warszawy, Warszawa, 2020.